

## POLEMIKA

### ODPOWIEDŹ W SPRAWIE ANTROPOGENEZY

Opublikowana w IX tomie „Folia Praehistorica Posnaniensia” polemika Lucyny Leśniak z niektórymi poglądami dotyczącymi antropogenezy i paleolitu, wyrażonymi w naszej książce *Najdawniejsze dzieje ziem polskich*, wymaga odpowiedzi. Przede wszystkim należy przypomnieć, że zagadnienia dotyczące antropogenezy – z uwagi na stosunkowo późne zasiedlenie dorzeczy Odry i Wisły – nie należały do głównych tematów naszej książki poświęconej ziemiom polskim. Nie było więc to miejsce na przedyskutowanie wielu alternatywnych poglądów, szczególnie w zakresie wczesnych etapów rozwoju człowieka i jego kultury. Nie można zatem braku omówienia tych poglądów traktować jako „nieścisłości merytorycznej”. Należy wziąć pod uwagę także okres, jaki dzieli napisanie tego typu książki od jej publikacji, z czego wynika pominięcie niektórych ostatnio ogłoszonych poglądów, wynikających z postępu badań i najnowszych odkryć.

Pomijając pytania, na które Autorka sama znajduje odpowiedź (np. w sprawie zaproponowanej przez nas daty dla początków dolnego paleolitu), oraz zagadnienia dyskusyjne, w których przypadku dokonaliśmy wyboru jednej z istniejących hipotez (np. w sprawie *Homo habilis* przyjmując mono-specyficzną hipotezę P.V. Tobiasa) – „najbardziej wątpliwa” wydaje się L. Leśniak kwestia wiązania polskich znalezisk dolnopaleolitycznych z *Homo erectus*. Nie można jednak – jak to czyni Autorka polemiki – wbrew faktom negować podobieństwa szczątków z Bilzingsleben do rozwiniętych form *Homo erectus*. Pisał o tym ostatnio jeszcze raz E. Vlček (1997) podkreślając, że najbliższymi analogiami dla znaleziska z Bilzingsleben są czaszki: Sinantropusa III oraz czaszka z Olduvai OH9. Tak więc, biorąc pod uwagę bliskie analogie przemysłów z Bilzingsleben i ze stanowisk dolnośląskich, mieliśmy pełne prawo sugerować, że są one dziełem tego samego gatunku. Nie można zgodzić się też z granicami pojęcia „*Homo sapiens* archaiczny”, które powtarza, głównie za C. Stringerem, Autorka polemiki. Gdyby przyjąć, że znaleziska z Atapuerca TD-6, datowane poniżej granicy Matuyama-Brunhes, należą do archaicznego *Homo sapiens*, to forma ta byłaby wcześniejsza niż w Afryce, gdzie jedynie Bodo i ewentualnie Hopefield można by (z rezerwą zresztą) datować na okres 0,6–0,4 miliona lat temu. W konsekwencji należałoby przyjąć tezę, że archaiczny *Homo sapiens* pojawił się wcześniej w Europie niż w Afryce... Bardziej prawdopodobna wydaje się więc hipoteza, że Atapuerca reprezentuje cechy przejściowe od *Homo erectus*, mogące ewoluować w kierunku człowieka neandertalskiego, ewentualnie wyodrębnić – jak proponuje ostatnio J.M. Bermudez de Castro – formę z Atapuerca pod odrębną nazwą *Homo antecessor*. Z drugiej jednak strony ostatnie odkrycie w Ceprano we Włoszech

czaszki o wyraźnych cechach *Homo erectus* wskazuje, że bezpośrednio przed granicą Matuyama/Brunhes występował w Europie *Homo erectus* (Ascenzi, Segre 1998).

Określenie „archaiczny *Homo sapiens*” należałoby więc zachować raczej dla form występujących na terenie Afryki i zachodniej Azji, tam gdzie wyodrębnił się człowiek współczesny (kromaniończyk), ekspandujący następnie do Europy. Kwestia taksonomii form występujących na terenie Europy w okresie 0,6–0,3 miliona lat temu jest ciągle przedmiotem kontrowersji. Obok form wyraźnie należących do *Homo erectus*, występują w Europie formy o cechach przejściowych do neandertalczyków. Są jednak stanowiska bardziej skrajne: np. ostatnio R. Klein (1999) wszystkie europejskie znaleziska z okresu 0,6–0,3 miliona lat temu zalicza do neandertalczyków. Przypomnijmy też, że J. Hublin (1998) zwraca uwagę na fakt, że wszystkie formy kopalne europejskie występujące w osadach środkowopaleolitycznych mają cechy neandertaloidalne. W tym świetle trudno kwestionować naszą atrybucję szczątków z Arago (Tautavel), Steinheim czy Swanscombe do preneandertalczyków.

Z drugiej strony sugerowane przez C. Stringera wiązanie niektórych afrykańskich archaicznych *Homo sapiens* z europejskim *Homo heidelbergensis* (dotyczy to przede wszystkim Broken Hill w Rodezji, a także Bodo i Ndutu) jest jedynie jedną z alternatywnych możliwości interpretacyjnych. Stosunek tych trzech wschodnio- i południowoafrykańskich znalezisk do Europy jest jeszcze zbyt słabo osadzony w kontekście chronologicznym i przestrzennym, by stanowić realną podstawę wyjaśnienia relacji taksonomicznych i filogenetycznych.

L. Leśniak kwestionuje też interpretację nagromadzeń kości jednego gatunku zwierząt w stanowiskach mustierskich jako wyrazu specjalizacji, a nawet jedynie świadomego doboru przez człowieka. Tymczasem badania nad relacjami pomiędzy strukturą fauny „naturalnej” (której szczątki nagromadzone były bez udziału człowieka) a strukturą fauny nagromadzonej w wyniku polowań dostarczają dostatecznych dowodów celowego wyboru, do którego dochodzi jeszcze selekcja pod względem kategorii wiekowych. Najlepszym dowodem zaawansowania środkowopaleolitycznych technik łowieckich, stopnia organizacji społecznej i umiejętności celowego wykorzystywania warunków geomorfologicznych do polowań, głównie na jeden gatunek (w tym przypadku szczególnie trudne do upolowania konie), jest stanowisko w Zwoleniu (Schild et al. 2000). Jest oczywiste, że nagromadzenia fauny w stanowiskach otwartych są bardziej przydatne do rekonstrukcji sposobów polowań i struktury zdobyczy łowieckiej niż stanowiska jaskiniowe. Najlepszym przykładem tej różnicy są stanowiska otwarte z dominacją niedźwiedzi (Biache, Erd), które niewątpliwie były rezultatem intencjonalnego wyboru zdobyczy łowieckiej, a nie – jak w stanowiskach jaskiniowych (dawniej uważanych za stanowiska łowców niedźwiedzi) – rezultatem zamieszkiwania jaskiń przez te zwierzęta, alternatywnie z pobytami człowieka. Różne stopnie intencjonalnej selekcji w środkowym paleolicie dostrzega dziś coraz więcej badaczy, a M.H. Patou (1997) pisze o polowaniach „orientowanych” w kierunku jednego gatunku, specjalizacji, a nawet hyperspecializacji, występujących równolegle w środkowym paleolicie.

Nie można zgodzić się z poglądem L. Leśniak, że narzędzia odłupkowe pojawiają się dopiero w późnej fazie dolnego paleolitu. Analiza odłupków z niektórych stanowisk w basenie rzeki Omo, należących do formacji Shungura, szczególnie Omo 57 i 123, wykazuje obok zaszczerbień typu użytkowego ślady niewątpliwych retuszy.

Zdumienie budzi stwierdzenie L. Leśniak, że „odłupki klaktońskie na stanowiskach archeologicznych zawsze związane są z obróbką bifacialną” (s. 250), w dodatku w powołaniu

się na informację ustną prof. Clive'a Gamble'a<sup>1</sup>. Obecność odrębnych zespołów klaktońskich i aszelskich na terenie Anglii nie może być kwestionowana, choć odkrycia w Boxgrove wykazały, że mogą być one sobie współczesne, a znalezisko z Barnham jeszcze bardziej nas w tym przeświadczeniu upewniło. Sprawą dyskusyjną jest natomiast interpretacja klaktońsko-aszelskiej dychotomii na terenie Anglii. Można ją interpretować w kategoriach odrębnych grup żyjących w różnych środowiskach i różniących się zachowaniami (np. Mithen 1996) lub też w kategoriach funkcjonalnych, kiedy poszczególne grupy mogły wykonywać zarówno pięściaki, jak i narzędzia odłupkowe – w zależności od aktualnych potrzeb, a także, być może, możliwości surowcowych.

W naszej książce pojęcie „zespoły klaktoidalne” zostało jednak użyte w nieco innym sensie. Chodziło tutaj o zespoły będące w skali kontynentu europejskiego odpowiednikiem „mode 1”, w przeciwieństwie do pięściakowych zespołów „mode 2”. Wynika to zresztą ze zdania cytowanego w polemice, dotyczącego w rzeczywistości europejskiej wersji „linii Moviusa”, opartej w przybliżeniu na Alpach i Renie.

Dziwi nas, że L. Leśniak nie rozumie powodów, dla których znaleziska z Raciborza-Studziennej czy Krakowa-Krowodrzy zaliczyliśmy do środkowego paleolitu. Są to znaleziska datowane na stadium izotopowe 6 lub 8, a więc w obecnym stanie naszej wiedzy odpowiadające środkowemu paleolitowi. Interpretując różne pojedyncze znaleziska narzędzi bifacjalnych na Górnym Śląsku (np. Maków), musimy dziś brać pod uwagę obecność na tym terenie – poczynając od stadium 6 lub nawet 8 – kultury mikockiej (Foltyn et al. 2000). Pięściak z Konradówki natomiast, jeśli rzeczywiście jest wykonany z miejscowego krzemienia narzutowego, może odpowiadać tzw. Jungacheuleen z terenu Niemiec.

Dziwi nas też optymizm L. Leśniak w kwestii określenia granicy dolnego i środkowego paleolitu. Nadal podtrzymujemy, że jest to problem wysoce kontrowersyjny, a posługiwanie się kryteriami technologicznymi jest też dyskusyjne. Wątpliwości te znalazły swój wyraz w niedawno opublikowanej dyskusji na sympozjum „Towards Modern Humans”, które odbyło się w Haifie w 1996 r. Kontrowersje wokół dolnej granicy środkowego paleolitu na tym sympozjum dotyczyły nie tylko Europy i Bliskiego Wschodu, ale także Afryki Północnej. Jeszcze głębsze różnice poglądów podzieliły w tej sprawie badaczy biorących udział w sympozjum „World views on the Early and Middle Palaeolithic in Japan” w Sendai w październiku 1999 r. Widzimy więc, że niezależnie od lokalnych systemów periodyzacji problem pozostaje ten sam: słabość kryteriów techno-morfologicznych.

Przykładem stylu polemiki L. Leśniak jest zarzucanie nam, że niewłaściwie określiliśmy specyfikę późnoglacialnego zasiedlenia Niżu. Ten zarzut wynika chyba z celowego niezrozumienia intencji wyodrębnienia paleolitu schyłkowego (niżowego) jako specyficznego stadium związanego z postpleniglacialną ponowną kolonizacją Niżu Europejskiego, która bezpośrednio wyprzedziła trwałe zasiedlenie północy Europy w holocenie.

Podsumowując naszą odpowiedź należy podkreślić, że w pracach przeznaczonych dla szerokiego kręgu odbiorców wskazana jest pewna ostrożność w przyjmowaniu nowych, często zmieniających się poglądów. Domeną, gdzie należy zachować szczególną ostrożność,

---

<sup>1</sup> Możemy jedynie przypuszczać, że prof. C. Gamble miał na myśli obserwacje Johna MacNabba i Nicka Ashtona, które wykazały, że nie ma podstawowych różnic pomiędzy narzędziami odłupkowymi w zespołach klaktońskich i aszelskich. Różnica tkwi jednak w specyfice *chaine opératoire* związanego z produkcją narzędzi bifacjalnych w zespołach aszelskich.

jest bez wątpienia kwestia taksonomii wczesnych form człowieka, szczególnie związanych z okresem bezpośrednio po wyjściu *Homo erectus/ergaster* z Afryki. Dlatego to, co L. Leśniak uważa za „dość pobieżne potraktowanie tematu i wynikające z tego nieściśłości merytoryczne” (s. 251), wynika bardziej z ostrożności niż niefrasobliwości.

Piotr Kaczanowski  
Janusz K. Kozłowski

#### BIBLIOGRAFIA

- Ascenzi A., Segre A.G.  
1998 *The fossil calvarium of Homo erectus from Ceprano, Central Italy. International symposium „The origin of Humankind”*, Venezia, s. 37–38.
- Foltyn M., Foltyn E., Kozłowski J.K.  
2000 *Première evidence de l'âge pré-eemien des industries à pieces bifaciales asymetriques en Europe centrale*, (w:) *Toward Modern Humans: Yabrudian and Micoquian, 400–50 K-years ago* (red. A. Ronen, M. Weinstein-Evron), BAR, vol. 850, s. 167–174.
- Hublin J.J.  
1998 *Before modern humans: the European perspective. International symposium „The origin of Humankind”*, Venezia, s. 12–16.
- Klein R.  
1999 *The human career. Human biological and cultural origins*, Chicago.
- Mithen S.  
1996 *The prehistory of the mind*, London.
- Patou M.H.  
1997 *Cinq facons de chasser et d'accomoder le gibier*, (w:) *Les origines de l'Homme* (red. Y. Coppens). Paris, s. 101–104.
- Schild R. et al.  
2000 *The Middle Palaeolithic kill-butchering site of Zwolen*, (w:) *Towards Modern Humans: Yabrudian and Micoquian 400–50 K-years ago* (red. A. Ronen, M. Weinstein-Evron), BAR, vol. 850, s. 189–208.
- Vlček E.  
1997 *Homo finds from Bilzingsleben and Weimar-Ehringsdorf*, (w:) *International interdisciplinary symposium: Lifestyles and survival strategies in Pliocene and Pleistocene hominids*, Weimar, s. 136–142.